

nia kręgów. Na kilka sekund pojawia się nad polem jasny błysk światła, tuż po nim zaś dwa kolejne. Z naszych wstępnych obliczeń wynika, że owe błyski światła (kule światła?) wystąpiły dokładnie nad największym kręgiem, będącym jednym z trzydziestu jeden znaków, jakie wówczas pojawiły się niespodziewanie na tym polu.

Jeśli wierzyć nagraniu, którego analiza jest ciągle w toku, to widać na nim coś jeszcze. Jest to kilka lub kilkanaście niewielkich rozmiarów kulistych obiektów penetrujących i prawdopodobnie wygniatających pozostałe kręgi. Biorąc zatem pod uwagę możliwość pomylenia owych anomalii ze zwykłym śnieżeniem nagrania, to ze wszech miar dziwna wydaje się okoliczność jej skupiska dokładnie w miejscu powstania kolejnej już formacji na polu słynnego rolnika, Tadeusza Filipczaka.

Niejako kolejnego dowodu dostarczają czujniki magnetyczne, które zostały rozstawione na polach na początku akcji w Wylatowie. Zarejestrowały one ewidentną anomalię w polu elektromagnetycznym w rejonie pojawienia się znaków. Jest to tym samym niedający się w żaden sposób zaprzeczyć fakt, iż olbrzymia emanacja energii, do jakiej dochodzi w chwili powstawania jakiegokolwiek piktogramu, wywołuje silne zakłócenia pola elektromagnetycznego (notabene potwierdzeniem tego jest często odnotowywany zanik prądu w rejonie, w którym powstaje piktogram) oraz innego rodzaju anomalia w otoczeniu.

Oczywiście powstałe w nocy z 9 na 10 lipca kręgi na wspomnianym polu nie były jedyną sensacją ostatniej „Operacji Wylatowo”. Równie niezwykle formacje agrosymbolowe powstawały w wielu innych miejscach województwa kujawsko-pomorskiego – obszarze wyjątkowo często odwiedzanym przez UFO w ostatnich latach – szczególnie w pobliżu sławetnego Wylatowa. Mieliliśmy zatem m.in. kunsztownie wykonany piktogram w Żabnie, koło Bydgoszczy, Twierdzinie oraz podwójną manifestację UFO w znanych wielu badaczom Młynach (gwoli przypomnienia w 2002 r. w tejże miejscowości pojawiły się cztery kręgi na czterech różnych polach rozlokowane idealnie pod przebiegającą w tamtym miejscu linią średniego napięcia), zwieńczoną dwoma skomplikowanymi piktogramami.

Niebagatelna wydaje się być również swoista inwazja Nieznanego w Wylatowie, jaka dawała o sobie znać nieprzerwanie przez cały czerwcowo-lipcowy „sezon ogórkowy”. Tradycyjnie, jak co roku, zarejestro-

waliśmy mnóstwo intrygujących relacji o UFO – dla wielu mieszkańców tych okolic będących już codziennością – które obecnie idą w dziesiątki i jak zwykle w zdecydowanej większości dotyczyły manifestacji kul i cygar. Obiekty te raz po raz pojawiały się, po czym w ułamku sekundy nieoczekiwanie znikwały nam sprzed oczu. Innym zaś razem udawało się je – niewidzialne dla ludzkiego oka – uchwycić przez obiektyw aparatu bądź kamery i tym samym powiększyć bogate już archiwa zdjęć i nagrań UFO w Wylatowie o kolejne dowody.

Szczególnie doniosły w tej kwestii jest incydent, do jakiego doszło zaledwie dwa dni po powstaniu wspomnianej już olbrzy-



miej formacji kręgów, który chyba na trwałe zapisze się w naszej pamięci jako jedno z najciekawszych dalekich spotkań z UFO.

W nocy z 12 na 13 lipca szerokie grono ludzi, w tym m.in. kilku ufologów, było świadkami inwazyjnej parady UFO z prawdziwego zdarzenia. Przez przeszło godzinę byliśmy świadkami pojawienia się aż pięciu niezidentyfikowanych obiektów latających w rejonie Wylatowa, z czego trzy zostały sfilmowane. Zdarzenie to jest niezwykle pod wieloma względami. Obserwowały je dwie grupy ludzi z dwóch różnych miejsc, dokładnie z miejscowości Krzyżownica i Duszno, podczas gdy kamery zainstalowane w Wylatowie zarejestrowały szybko przemieszczający się obiekt kulisty, który w ułamku sekundy wyleciał ze zboża i pomknął w górę, znikając z pola widzenia.

Niewątpliwie takie zdarzenia jak to opisane powyżej dają wiele do myślenia i coraz bardziej utwierdzają nas w przekonaniu, że za manifestującym się w okolicach Wylatowa od niepamiętnych czasów nieznanym zjawiskiem kryje się przybywająca z równoległych rzeczywistości jakaś inteligentna forma bytu, która – opanowując do perfekcji umiejętność manipulowania stopniem materializacji – działa w sposób wysoce przemyślany, jako że jej obecność w tych okolicach niewątpliwie wskazuje na konsekwentną dążność do jakiegoś bliżej nieznanego celu. Być może tym celem jesteśmy my sami i nasza świadomość. Czy wszystko to zatem zmierza do tak gorąco

oczekiwane przez wielu badaczy i sympatyków Nieznanego upragnionego kontaktu? Czy uczestniczymy tutaj nieświadomie w jakimś eksperymencie? I wreszcie, czy kiedykolwiek poznamy prawdę? To ciąg niekończących się pytań, na które na obecnym etapie naszego ograniczonego sposobu pojmowania zjawisk zachodzących wokół nas dosłownie na wyciągnięcie ręki nie znajdujemy zadowalających odpowiedzi i ciągle poruszamy się po omacku. Miejmy nadzieję, że dalsze badania w Wylatowie i wynikające zeń nowe okoliczności rzucą światło nadziei i uchylą rąbka tajemnicy manifestującej się tam nieznannej formy bytu, a co za tym idzie, ostatecznie potwierdzą lub zanegują nasuwający się w tej kwestii ów ciąg niekończących się pytań.